

URSZULA JAŃCZYK

(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

## „KONTROLA DORADCZA”

EPIZOD Z DZIEJÓW EDYTORSKIEJ TRADYCJI  
MICKIEWICZOWSKIEJ

W tym roku mija trzydzieści sześć lat od pierwszego krytycznego wydania poezji Adama Mickiewicza<sup>1</sup> i dwadzieścia dziewięć lat od ostatniej zbiorowej edycji dzieł poety<sup>2</sup>. Ostatni tom wydania krytycznego otrzymaliśmy z oficyny ossolińskiej w 1986 roku. Była to czwarta część *Wierszy, uzupełnień i materiałów*, wieńcząca godnie wieloletni trud pracy edytorskiej Czesława Zgorzelskiego nad Mickiewiczowskimi *Dziełami wszystkimi*. Na czele Komitetu Redakcyjnego wydania krytycznego stał Konrad Górski, który we *Wstępie do edycji* jasno przedstawił zakres odpowiedzialności autorskiej współpracowników wydania, pisząc, że zadaniem Komitetu jest „opracowanie ogólnych zasad edytorskich i krytyczna kontrola prac edytorskich, wykonywanych przez jego członków. Kontrola ta ma charakter postulatyczny, doradczy, ale **niezmuszający** [podkr. U.J.] poszczególnych członków do ulegania decyzjom Komitetu jako całości. Wynika stąd, że za całokształt opracowania każdego tomu i rozwiązanie zagadnień, jakie się przy tym mogły wysunąć, odpowiedzialność ponosi edytor”<sup>3</sup>.

Nawet po tylu latach niełatwo ocenić pracę, która została włożona w opracowanie czterotomowych *Poezji* Mickiewicza. Ich rozmiar, skrupulatność przeprowadzonych na potrzeby tego wydania kwerend, szczegółowość za-

<sup>1</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 1, *Wiersze 1817–1824*, oprac. C. Zgorzelski, Wrocław 1971; t. 1, cz. 2, *Wiersze 1825–1829*, oprac. tegoż, Wrocław 1972; t. 1, cz. 3, *Wiersze 1829–1825*, oprac. tegoż, Wrocław 1981; t. 1, cz. 4, *Wiersze, uzupełnienia i materiały*, oprac. tegoż, Wrocław 1986.

<sup>2</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wyd. Rocznicowe, t. 1–17, red. Z.J. Nowak, M. Prussak, Z. Stefanowska, C. Zgorzelski, Warszawa 1993–2005.

<sup>3</sup> K. Górski, *Wstęp do edycji*, w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. I, *Wiersze 1817–1824*, oprac. C. Zgorzelski, Wrocław 1971, s. XXXIII. Cytaty pochodzące z niepublikowanych rękopisów pozostawiono w tekście bez ingerencji redakcyjnej.

wartych w aparacie informacji, drobiazgowość krytyki tekstu oraz trafność komentarza<sup>4</sup> powodują, że rzetelna ocena całości jest niezwykle ryzykowna, bo wymagałaby wykonania pracy o podobnym zakresie. Zgorzelski, podejmując się krytycznego opracowania poezji autora *Pana Tadeusza*, stanął przed szczególnie trudnym zadaniem. Chodziło bowiem nie tylko o dotarcie do wszystkich przekazów tekstu i wierne odtworzenie zapisów poety, ale także o kompletne przedstawienie wszystkich materiałów odnoszących się do historii przekazów wraz ze wskazaniem tego z nich, który uważać by można za źródło najbardziej autentyczne. A przecież tradycja tekstów Mickiewiczowskich wierszy kształtowała się latami, co wymagało nieraz odrębnego sposobu ich opracowania. Z dystansem stwierdzał wydawca po latach: „Tutaj nie obeszło się bez pewnych niedociągnięć i obecnie niektóre problemy rozwiązałbym już może inaczej. No, ale i tak mam satysfakcję, że wykonałem pewną część wielkiej pracy, tak niezbędnej dla znajomości Mickiewicza”<sup>5</sup>.

Cztery woluminy zostały opracowane samodzielnie przez jednego człowieka, choć w kwestiach wątpliwych i trudnych radził się edytor członków Komitetu Redakcyjnego. W jednym z listów do Konrada Górskiego pisał:

winienem Ci przedstawić sprawę mego tomu [...] Mickiewicza. Za kilka miesięcy będę miał całość tekstów z aparatem krytycznym – w **brulionie**<sup>6</sup> – gotową. Stałem przed kilkoma ogólnymi i wielu szczegółowymi dylematami, które winienem przedstawić Komitetowi do **rozstrzygnięcia**.<sup>7</sup>

Na polu tych dylematów dochodziło między badaczami do poważnych sporów. Te najistotniejsze dotyczyły podstawy wydania *Ody do młodości*<sup>8</sup>

<sup>4</sup> Komentarze te wielokrotnie stawały się osobnymi, wielostronicowymi rozprawami. Zob. np. *Uwagi edytorskie i odmiany tekstu do wiersza Oda do młodości*, w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 1, *Wiersze z lat 1817–1824*, s. 255–288, *Do matki Polki*, w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 3, *Wiersze z lat 1819–1841*, s. 107–119; *Reduta Ordon*, tamże, s. 148–169; *Zdania i uwagi*, tamże, s. 170–227.

<sup>5</sup> *Dochować wierności własnym powinnościom. Rozmowa z profesorem doktorem Czesławem Zgorzelskim*, rozm. K. Dymel, „Kalendarz Lubelski” 1984, nr 27, s. 137.

<sup>6</sup> Podkr. U.J. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, wszystkie podkreślenia w cytatach pochodzą od autorów.

<sup>7</sup> List C. Zgorzelskiego do K. Górskiego z dn. 9 stycznia 1977 roku, Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Sygn. Rps AKG 291, k. 197v.

<sup>8</sup> Argumenty odmawiające autentyczności przekazowi z 1838 roku, który stanowił podstawę wydania w edycji krytycznej w opracowaniu Zgorzelskiego, przedstawił Górski w artykule *Historia tekstu „Ody do młodości” i próba jego ustalenia* („Pamiętnik Literacki” 1961, z. 3, s. 1–22).

oraz próby odczytania 28. wersu wiersza *Do Franciszka Grzymały*. Dzięki zachowanej korespondencji między członkami Komitetu Redakcyjnego możemy dziś z większym dystansem zrewidować edytorskie ustalenia i sprawdzić, czy kontrola Komitetu miała jedynie „charakter postulatywny, doradczy” i jak pisał Górski we *Wstępie* – „niezmuszający”. Czy prawdą jest – wedle zapewnień – że odpowiedzialność za całość kształt opracowania ponosił jedynie edytor konkretnego tomu? Jak decyzje te wpłynęły na kształt ostateczny edycji?

### ***Oda do młodości***

Dwa lata po ukończeniu pracy nad poematami Mickiewicza Górski udzielił wywiadu, w którym stwierdził, że „na temat tego wydania [*Dzieł wszystkich* – U.J.] można by dużo mówić. W każdym razie my się bardzo różnimy z Czesławem Zgorzelskim, jeśli chodzi o metody wydawnicze. On nie wyszedł poza szkołę Pigoniowską, a to wszystko, co osiągnęła Komisja Edytorsko-Tekstologiczna Zjazdów Slawistycznych, na której czele stałem przez dwadzieścia lat, do Zgorzelskiego nie dotarło”<sup>9</sup>.

Na czym więc polegała ta zasadnicza różnica metod? Górski uważał, że Zgorzelski wychodził z założenia, że istnieje tzw. wydanie kanoniczne. Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego sam tej kategorii nie uznawał, gdyż – jak stwierdzał – nie można przewidzieć, „jakie źródła mogą się nieoczekiwanie pojawić. Stosunek Mickiewicza do własnych dzieł był bardzo zależny od momentu ich wydania. Nawet jeśli wiedział, że w dawnych wydaniach są błędy, nie poprawiał ich, gdyż samo dzieło było już dla niego nieaktualne. Specjalnie silnie odbiło się to na *Odzie do młodości*. Tekst wydany po raz pierwszy we Lwowie z niepotwierdzonego przez Mickiewicza druku, był przez wielu ludzi powtarzany wraz z głupstwami, które w nim się znajdują. Mickiewicz po raz pierwszy wrócił do *Ody* w 1838 roku, gdy przygotowywał wydanie paryskie, a to było już dwadzieścia lat po jej napisaniu. Sam mógł w pewnym sensie zapomnieć, co chciał kiedyś powiedzieć. Pewne błędy poprawił, innych nie. Ale zrobił nowe, gdyż już nie panował nad tekstem. A dla Zgorzelskiego wydanie z 1838 jest właśnie kanoniczne. Tymczasem tam są rażące błędy”<sup>10</sup>.

Takie postawienie sprawy przez Górskiego nie powinno dziwić. Już w 1961 roku przygotował własne odczytanie *Ody*<sup>11</sup>, a argumenty popierają-

<sup>9</sup> *Białe plamy w mickiewiczologii. Rozmowa z prof. Konradem Górskim* (rozm. I. Maślińska), „Życie Literackie” 1988, nr 14, s. 1.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Zob. przyp. 8.

ce słuszność jego ustaleń nie znalazły poparcia wśród członków Komitetu. Wypowiedź na łamach „Życia Literackiego” sprowokowała Zgorzelskiego do odpowiedzi. Żałował on, że rozgoryczenie, jakie przejawiał Górski z powodu jego „niefortunnego współpracownictwa”<sup>12</sup>, wyszło na jaw dopiero po latach. Na łamach „Tygodnika Powszechnego” odniósł się do zarzutów, stwierdzając:

Nie wchodziłem był w skład tej Komisji [Komisja Edytorsko-Tekstologiczna Zjazdów Slawistycznych – U.J.], ani razu w obradach nie uczestniczyłem<sup>13</sup> i żadne materiały tekstologiczne z obrad tych – poza publikacjami prof. Górskiego – rzeczywiście do mnie „nie dotarły”. Niesłusznie natomiast przypisano mi [...] złudzenie, jakoby krytyczne wydanie dzieł Mickiewicza zmierzać miało do ustalenia raz na zawsze niezmiennego kanonu wszystkich tekstów poety. Zadanie swe [...] pojmowałem niezmiennie jako obowiązek kompletnego przedstawienia materiałów odnoszących się do historii wszystkich przekazów tekstu wraz z propozycją tego z nich, który – zgodnie z zasadami filologii uważać by można za źródło najbardziej autentyczne.<sup>14</sup>

Ten ostatni postulat nie zawsze był możliwy do zrealizowania. Tak właśnie było z historią przekazów *Ody do młodości*. Wiadomo przecież, że tekstologiczna analiza wyłoniła trzy odmienne wersje utworu pochodzące z różnych okresów życia poety, które zachowały się pod różnymi, w pełni autentycznymi tytułami. Pierwszy – *Do Młodości* – z lat wileńsko-kowieńskich – utrwalony w uszkodzonym dziś autografie, wersję późniejszą realizującą się tekstem zapisanym w kopii Onufrego Pietraszkiewicza<sup>15</sup> oraz – *Odę do młodości* – pierwszy autoryzowany druk utworu w edycji przygotowywanej przez poetę w *Poezjach*<sup>16</sup>, który przynosi wersję niepokrywającą się ani z autografem, ani z kopią Pietraszkiewicza, ani z żadnym z wcze-

<sup>12</sup> C. Zgorzelski, *Białe plamy w mickiewiczologii*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 22, s. 6.

<sup>13</sup> Pod koniec kwietnia 1966 roku Górski proponował Zgorzelskiemu uczestnictwo w Komisji Edytorsko-Tekstologicznej Zjazdów Slawistycznych, jednak spotkał się z odrzuceniem zaproszenia. W liście z dn. 11 maja 1966 roku do Zgorzelskiego pisał: „Zmartwiłem się Twoją definitywną odmową. A może jednak nie będzie ona definitywna. Wierz mi, że w Polsce nie znajdziesz odpowiedniego forum do przedstawienia takich czy innych problemów z zakresu tekstologii. Nasza międzynarodowa Komisja jest najwłaściwszym po temu miejscem”. Zob. Biblioteka Uniwersytecka KUL [dalej: BU KUL], Rps 2546, k. 87r.

<sup>14</sup> C. Zgorzelski, *Białe plamy w mickiewiczologii*, s. 6.

<sup>15</sup> W tym stadium *Oda* nie wyszła do czytelników w przekazie drukowanym. Krążyła między nimi w licznych i nieraz zupełnie różniących się między sobą odpisach.

<sup>16</sup> A. Mickiewicz, *Poezje*, t. 1, wyd. A. Jełowickiego i Spółki, Paryż 1838, s. 144–148.

śniejszych przekazów. Tym samym góruje nad tekstem wileńsko-kowieńskim dość ważną okolicznością – jest to ostatnia redakcja, która wyszła niewątpliwie spod ręki poety<sup>17</sup>, a więc przekazuje ostatnią jego wolę, podczas gdy kopia Pietraszkiwicza stanowi przekaz pośredni pochodzący z drugiej ręki. Górski uważał jednak, że „w tym rzekomo kanonicznym [tekście] tkwi błąd. Powinno być: »Dalej z posad bryło świata!«. »Bryła świata« pojawia się jeszcze u Mickiewicza w IV części *Dziadów*, jest synonimem Ziemi. Tymczasem u Zgorzelskiego jest: »Dalej bryło z posad świata!«. »Posady świata« to przecież nonsens!”<sup>18</sup>. W liście do Zgorzelskiego pisał:

Bardzo ubolewam, że nie udało mi się przekonać Ciebie o konieczności poprawek w tekście *Ody* z 1838 r. – Mickiewicz poprawiał tekst z pamięci i jeśli to od niego wyszło, a nie jest niezauważoną omyłką zecerską, że „to szkieletów ludy” i „dalej bryło z posad świata”, narzuca się wniosek, że wobec odległości czasowej od chwili, gdy *Odę* tworzył, zapomniał, co chciał wtedy powiedzieć, i własne dzieło popsuł. Ostatnio wyszła publicystyka Konopnickiej m.in. jej studium o *Odzie*. Trudno mieć pewność, czy poetka świadomie sprzeciwiła się brzmieniu tekstów w jej epoce dostępnych, czy instynktownie odczuła, że to inaczej być nie może, ale cytując w. 56 *Ody* napisała: „Dalej z posad bryło świata”. Okazuje się, że pewniejszą drogą do osiągnięcia poprawności tekstologicznej jest słuch literacki znakomitej poetki, niż dogmaty edytorskie, zresztą już podważone przez nowszych teoretyków. Podobnie, gdy po ogłoszeniu mojej rozprawy o tekście *Ody*<sup>19</sup> rozmawiałem ze Srebrnym, który był nie tylko świetnym filologiem, ale i człowiekiem wyjątkowo uwrażliwionym literacko, usłyszałem od niego, że w tym miejscu może być tylko „bryło świata”. Powiedział to nawet z niezwykłą u niego żywością reakcji, albowiem – jak wiadomo – wypowiadał się zwykle w sposób ostrożny i dyskretny. – No, cóż zrobić, nie dałeś się przekonać i – według mego głębokiego przekonania obniżyłeś wartość opracowywanego przez ciebie tomu.<sup>20</sup>

Mimo uwag zgłaszanych przez Górskiego, Zgorzelski nie zdecydował się na opublikowanie wersji *Ody* proponowanej przez redaktora<sup>21</sup>. To właśnie wtedy doszło między edytorami do pierwszego poważniejszego sporu dotyczącego wyboru podstawy *Ody*.

<sup>17</sup> Więcej: C. Zgorzelski, *Uwagi wstępne*, w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, *Wiersze 1817–1824*, s. XLVII–XLIX.

<sup>18</sup> *Białe plamy w mickiewiczologii. Rozmowa z prof. Konradem Górskim*, s. 1.

<sup>19</sup> Zob. przyp. 8.

<sup>20</sup> List K. Górskiego do C. Zgorzelskiego z dn. 22 maja 1969 roku, BU KUL, Rps 2546, k. 108 r–v.

<sup>21</sup> O konsekwencjach, jakie mogłyby wynikać z koncepcji Konrada Górskiego, pisała już Maria Prussak. Zob. M. Prussak, *Kto napisał „Odę do młodości”?*, „Teksty Drugie” 1998, nr 5, s. 31–39.

Co prawda mogło być także inne wyjście – twierdził Zgorzelski – spróbować utworzyć kontaminację wersji autentycznych zmierzających do rekonstrukcji takiego tekstu *Ody*, który by – według naszych mniemań – najbliższy był przypuszczalnym intencjom poety. I próbę taką przeprowadzono. Dokonał jej prof. Górski<sup>22</sup>. Doprowadza ona bodaj najdoskonalszego artystycznie tekstu *Ody*, ale – jak wydaje się – otrzymujemy w niej wersję, której istnienie można zakładać jedynie w sferze hipotetycznych możliwości.<sup>23</sup>

Propozycja rekonstrukcji tekstu *Ody* na wzór proponowany przez Górskiego spotkała się z jawnym sprzeciwem Zgorzelskiego. Uważał on, że wydanie krytyczne winno gromadzić możliwie kompletny materiał do historii tekstu i próba rekonstrukcji *Ody*, choć nie będzie stanowiła tekstu głównego w wydaniu krytycznym, znajdzie się w edycji, wraz z postulowanymi przez redaktora poprawkami, na końcu uwag edytorskich<sup>24</sup>. W związku z takim obrotem sprawy Górski postanowił zrezygnować z przewodniczenia Komitetowi Redakcyjnemu. Decyzję tę zakomunikował Zgorzelskiemu w liście:

Myśl ta dojrzewała we mnie od dawna, a *sui generis* „gwoździem do trumny” jest zakomunikowane mi przez Ciebie stanowisko członków Komitetu w sprawie [...] *Ody*. Redaktor naczelny musi umieć przekonać członków Komitetu o słuszności swego stanowiska. Skoro tego nie potrafi, powinien ustąpić. Z jakiej racji zresztą mam na karcie tytułowej gwarantować moim nazwiskiem rzeczy, które uważam za niesłuszne? Za dużo już się nagromadziło różnic między nami, abym mógł nadal pozostawać redaktorem naczelnym. W liście do IBL-u będę proponować, abyś ty nim został. Wy wszyscy prezentujecie tradycję dotychczasowej tekstologii polskiej, a ja po 12 latach przewodniczenia międzynarodowej komisji tekstologicznej sławistów wypracowałem zupełnie inne podstawy teoretyczne tekstologii i wspólnego języka z wami nie znajduję.<sup>25</sup>

Kilka dni później listownie wysunął propozycję, by to właśnie Zgorzelski objął naczelne redaktorstwo, argumentując, iż zespół pracujący nad takim przedsięwzięciem, jakim jest edycja krytyczna dzieł Mickiewicza, „nie może [...] przypominać owej trójki zwierząt z bajki Kryłowa (*Łabędź, szczonek i rak*), co mają ciągnąć jeden wóz”<sup>26</sup>, a zespół pod kierunkiem Zgorzel-

<sup>22</sup> Por. K. Górski, *Historia tekstu „Ody do młodości” i próba jego ustalenia*.

<sup>23</sup> C. Zgorzelski, *Białe plamy w mickiewiczologii*, s. 6.

<sup>24</sup> Zob. *Próba odtworzenia jednolitego tekstu na podstawie różnych przekazów „Ody”*, w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, s. 286–288.

<sup>25</sup> List K. Górskiego do C. Zgorzelskiego z dn. 23 lutego 1970 roku, BU KUL, Rps 2546, k. 111 r–v.

<sup>26</sup> List K. Górskiego do C. Zgorzelskiego z dn. 28 lutego 1970 roku, BU KUL, Rps 2546, k. 112r.

skiego będzie pracował bez „żadnych zgrzytów i konfliktów”<sup>27</sup>. Argumentował jasno:

[...] ja takiej odpowiedzialności przyjmować nie mogę, skoro nie mogę się zgodzić na wiele Twoich ustaleń tekstowych, a jestem pewien, że gdy przyjdzie do redagowania tomu III, to różnice wyjdą jeszcze silniej. Przecież w takiej imprezie, jak wydanie dzieł zbiorowych, **nie może być niczyjej dyktatury**, a wiem, że mojego stanowiska w wielu punktach członkowie Komitetu nie przyjmują. Chyba żebyśmy tytuł redaktora naczelnego zmienili na przewodniczącego komitetu redakcyjnego. O tym możemy jeszcze pogadać.<sup>28</sup>

Zgorzelski nie zgodził się objąć stanowiska redaktora naczelnego. Postanowił, iż w związku z piętrzącymi się nieporozumieniami i mnożącymi się różnicami w fundamentalnych kwestiach edytorskich wycofa opracowane przez siebie dwa gotowe woluminy. Reakcja Górskiego była natychmiastowa: „Tu należałoby powiedzieć wedle słynnej farsy: *Żołnierz królowej Madagaskaru*: »Bój się Boga, Mazurkiewicz!« – Jak mogła Ci przyjść do głowy podobna myśl!”<sup>29</sup>. Zgorzelski, by nie eskalować konfliktu, zgodził się, by odpowiedzialność redaktora naczelnego i edytora została wyraźnie rozgraniczona, czego wyrazem była deklaracja Górskiego znajdująca się we *Wstępie* do pierwszego tomu wydania krytycznego. W obawie przed tym, że spór między edytorami może narastać i przenieść się w konsekwencji na pozostałe planowane tomy, zgodził się Zgorzelski na to, by w tekście głównym wydania obok pierwszej – wileńsko-kowieńskiej redakcji *Ody* na równych prawach umieścić wersję drugą – paryską – ustaloną według wydania *Poezji* z 1838 roku.

W pierwszej znalazło się na podstawie kopii Pietraszkiewicza (bo autograf jest w tym miejscu uszkodzony) takie właśnie sformułowanie w. 56, o które upomina się w swej rozmowie Prof. Górski: „Dalej z posad, bryło świata!”, [...] a w drugiej – zgodnie z edycją z roku 1838 pozostawić wypadło: „Dalej bryło, z posad świata!”. Według Prof. Górskiego jest to „nonsens”. Owszem, zgoda, że trafniejsze wydawałoby się nam pierwsze z tych sformułowań, ale w edytorstwie chodzi nie o to, co nam się wydaje, ale o to, co faktycznie podał poeta do druku.<sup>30</sup>

I choć w tekście głównym wydania krytycznego edytor umieścił oba prze-

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> List K. Górskiego do C. Zgorzelskiego z dn. 10 marca 1970 roku, BU KUL, Rps 2546, k. 113r.

<sup>30</sup> C. Zgorzelski, *Białe plamy w mickiewiczologii*, s. 6.

kazy tekstu *Ody* na równych prawach, w edycji Czytelnikowskiej<sup>31</sup> z 1993 roku za podstawę tekstu przyjął wydanie paryskie, idąc w myśl ostatniej woli autora. Paradoksem jest jednak, że wariant *Ody* z 1838 roku – który miał być poprawiany przez Mickiewicza z pamięci – został umieszczony pod przymusem jako tekst podstawowy pod ustaloną przez Pigionia datą 1820 roku Maria Prussak twierdziła, iż:

nie jest to dla edytorów decyzja oczywista [...]. [...] Ale i mniej radykalny Czesław Zgorzelski **waha się, podejmując decyzję**. W rezultacie w pierwszym tomie *Dzieł wszystkich* w tekście głównym znalazły się dwie wersje – ta z kopii Pietraszkiewicza, zatytułowana *Do młodości* i opatrzona odrębnym komentarzem edytorskim, i ta z roku 1838 już pod utrwalonym ostatecznie tytułem, obie jednak pod datą 1820.<sup>32</sup>

Otóż Zgorzelski **nie wahał się**, podejmując decyzję o wyborze podstawy *Ody*. Było dla niego jasne, że podstawą wydania powinien być tekst z 1838 roku – ostatni autoryzowany przekaz utworu. Podanie przez niego dwóch równoprawnych wersji obok siebie w tekście głównym wynikało jedynie z nieporozumień toczących się między nim a redaktorem naczelnym. Swoje ustalenia bez skrupowania potwierdził w wydaniu Czytelnikowskim, gdzie za podstawę tekstu obrał przekaz *Ody* z 1838 roku. Jak sam twierdził:

Edytora najczęściej wprawiają w stan wahania i niepewności te kolizje, jakie zachodzą między poczuciem lojalności wobec przekazu a świadomością, że lojalność ta nakazuje mu wybrać wersję słabszą poetycko. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy edytor ma do swojej dyspozycji inny – jego zdaniem – mniej uprawniony przekaz tegoż tekstu z wyraźnie lepszą wersją utworu.<sup>33</sup>

### ***Do Franciszka Grzymały***

Trzecia część tomu pierwszego *Dzieł wszystkich*<sup>34</sup> Mickiewicza w opracowaniu Zgorzelskiego obejmuje wiersze napisane przez poetę po wyjeździe z Rosji w 1829 do 1855 roku włącznie. Wolumin ten gromadzi „poezje pochodzące z kilku wyraźnie się odcinających etapów działalności twórczej Mickiewicza, reprezentujące bardzo różne, nieraz całkowicie odmienne realizacje poetyckie, wiersze bogato zróżnicowane pod względem gatunku

<sup>31</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 42–44.

<sup>32</sup> M. Prussak, dz. cyt., s. 37–38.

<sup>33</sup> BU KUL, Rps 4720, k. 2r–v.

<sup>34</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 3.



i charakteru wypowiedzi literackiej”<sup>35</sup>. W tej części Zgorzelski zastosował przyjętą już wcześniej (w przypadku części pierwszej i drugiej<sup>36</sup>) zasadę podziału materiału na utwory opublikowane za życia poety oraz takie, których poeta nigdy nie wydał, porządkując materiał na podstawie chronologii utworów<sup>37</sup>, krzyżując ten układ z zasadą genologiczną.

Podstawę edycji stanowiły utwory w większości zachowane w autografach. Prócz nich edytor korzystał z trzech wskazanych we *Wstępie* zespołów kopii rękopiśmiennych: sztambucha Heleny z Szymanowskich i Franciszka Malewskiego, kopii bajek Mickiewicza zapisanych przez Aleksandra Chodźkę oraz kopii wykonanych przez Antoniego Edwarda Odyńca i Celinę Działyńską<sup>38</sup>. Największy zbiór pochodził z Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu, a większość zamieszczonych w tomie tekstów została opublikowana po raz pierwszy już po śmierci Mickiewicza na podstawie zachowanych rękopisów. „Stąd – pisał edytor we *Wstępie* – wynika konieczność dokładniejszych zestawień tekstowych z uwzględnieniem obszerniejszego wyboru zbiorowych edycji Mickiewicza od W58<sup>39</sup> poczynając, a na WJ<sup>40</sup> kończąc”<sup>41</sup>. Tak więc trudniejsze do odczytania lekcje Mickiewiczowskich autografów porównywał Zgorzelski z lekcjami ustalonymi przez swoich poprzedników (m.in. Stanisława Pignonia i Wacława Borowego). Nowe odczytania i sprostowania w tym zakresie sygnalizował już w 1974 roku w artykule *Nad autografami Mickiewicza*<sup>42</sup>, gdzie wprost wskazywał, że niektóre „z dotychczasowych prób odczytania rękopisów poety budzą pod lupą dzisiejszego obserwatora mniej lub więcej uzasadnione wątpliwości”<sup>43</sup>. Trzeba jednak dodać, że nie

<sup>35</sup> C. Zgorzelski, *Wstęp*, w: tamże, s. I.

<sup>36</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 1; *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 2.

<sup>37</sup> Z dwoma wyjątkami: „Pierwszy dotyczy zestawienia bezpośrednio obok siebie drukowanej grupy *Zdań i uwag* i dwu następnych, pozostawionych przez Mickiewicza w autografach. Drugi zaś wyjątek zastosowano wobec bajki *Chłop i żmija*, jedynej z tego okresu ogłoszonej przez poetę: przesunięto ją do działu następnego, umieszczając na początku bajek nie publikowanych za życia autora”. Zob. tamże, s. VI.

<sup>38</sup> Por. C. Zgorzelski, *Wstęp*, t. 1, cz. 3, s. VII-IX.

<sup>39</sup> A. Mickiewicz, *Pisma. Wydanie nowe znacznie powiększone*, Warszawa 1958.

<sup>40</sup> WJ – Wydanie Jubileuszowe. A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 1, *Wiersze*, oprac. W. Borowy, E. Sawrymowicz, Warszawa 1955.

<sup>41</sup> C. Zgorzelski, *Wstęp*, t. 1, cz. 3, s. XI.

<sup>42</sup> C. Zgorzelski, *Nad autografami Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 3, s. 197-216.

<sup>43</sup> Tamże, s. 198.

wszystkie propozycje podtrzymał w woluminie trzecim<sup>44</sup>. Wynikało to zapewne stąd, że całość opracowania była poddawana gruntownej ocenie Komitetu Redakcyjnego<sup>45</sup> *Dzieł wszystkich*, którego członkowie nieraz sugerowali odejście od zaproponowanych przez niego lekcji<sup>46</sup>. Zasięgając opinii w ważniejszych sprawach, Zgorzelski często zgadzał się na odstąpienie od poprzednich swych pomysłów, uznając słuszność przedstawionych mu uwag. Jak pisał: „czynił to z dużymi wahaniami i czasem nawet z oporami wewnętrznymi; zdarzało się to wtedy, gdy kontrargumenty oponentów wydawały mu się niemal równoważne z jego własnymi uzasadnieniami odmienionych rozstrzygnięć”<sup>47</sup>. Oczywiście jest, że nie wszystkie ślady edytorskich wahań i dyskusji na forum zostały w tym wydaniu zawarte. Większość z nich znajduje się w spuściznach naukowych członków Komitetu, pozostając nadal w ukryciu. Są to materiały dla mickiewiczologów nieocenione. Zawierają nie tylko świadectwo tradycji wydawania dzieł Mickiewicza, ale przede wszystkim są źródłem postępowania edytorskiego do dziś przez nikogo niezrewidowanego. Uwagi edytorskie do niektórych utworów rozrosły się w obszernie szkice czy wręcz osobne rozprawy<sup>48</sup>, ale w większości nie wskazują wprost, przed jakimi decyzjami stali członkowie Komitetu. W 1977 roku pisał Zgorzelski w liście do Ossolineum:

Przygotowaniu trzeciej części t. 1 *Dzieł wszystkich* Mickiewicza poświęcam od roku przeszło cały czas wolny. Tom – w **brulionowej redakcji** – ukończę zapewne

<sup>44</sup> Np. w wierszu [*Broń mnie przed sobą samym...*] proponował lekcję **zrenice** (w. 7), w edycji pozostawiając **żrenice**; w [*Gdy tu mój trup...*] postulował zapis *Jak ku nam w las śród **fal** zielonych leci* (w. 14), w edycji pozostawiając zapis *Jak ku nam w las śród **łak** zielonych leci*; w lirykach [*Uciec z duszą na listek...*] proponował inne odczytanie w. 1 – *Uciec z duszą na **liście**...* pozostawiając w edycji lekcję *Uciec z duszą na **listek**...*; w [*Snuć miłość...*] opowiadał się za lekcją **Roz[snuw]ać ją jak złotą blachę...** (w. 3) pozostawiając w edycji lekcję **Rozkładać ją jak złotą blachę...**; w [*Panu Baronie!*] proponował odczytanie **Stojąc safijanowy rozwijał pokrowiec** (w. 48) pozostawiając w edycji **Stając safijanowy rozwijał pokrowiec** oraz w w. 53 – proponował lekcję: *Chustką je opasuje, która **zawikłana*** pozostawiając w edycji: *Chustką je opasuje, która **uwikłana***. Por. tamże.

<sup>45</sup> W skład Komitetu wchodził: redaktor naczelny i Członek Komitetu – redaktor naczelny: Konrad Górski, Członkowie – Zygmunt Dokurno, Władysław Floryan, Julian Maślanka, Andrzej Paluchowski, Zofia Stefanowska, Zofia Trojanowiczowa, Michał Witkowski, Czesław Zgorzelski.

<sup>46</sup> Dobrym przykładem jest wybór podstawy wydania wierszy Mickiewicza z lat 1817–1824. Por. C. Zgorzelski, *Uwagi wstępne*, w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 1, s. LVI–LX.

<sup>47</sup> C. Zgorzelski, *Wstęp*, w: *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 3, s. XII.

<sup>48</sup> Zob. przyp. 4.

w kwietniu lub w maju. Wprowadzenie uzupełnień i przepisanie całości na maszynie potrwać może do listopada lub nawet do grudnia [...]. W końcu b.r. pragnąłbym złożyć maszynopis do wewnętrznej recenzji.<sup>49</sup>

Zgodnie z harmonogramem prac ustalonym przed paru laty, trzeci wolumin trafił do recenzji wewnętrznej<sup>50</sup> członków Komitetu pod koniec 1977 roku. Zgorzelski dołączył do maszynopisu jednostronicowy tekst *Edytor na rozdrożu. (Pytania wydawcy „Wierszy” Adama Mickiewicza)*<sup>51</sup>, w którym znalazły się wątpliwości dotyczące pięciu utworów: *Przypomnienie. Z Aleksandra Puszkina, Do Franciszka Grzymały, [Te rozkwitłe świeżo drzewa...], Tchórz na wyborach* oraz *Zdania i uwagi*. W większości pytania skierowane do recenzentów dotyczyły koniektur<sup>52</sup>. W jednym tylko przypadku edytor zwrócił się z prośbą o pomoc w odczytaniu rękopisu wiersza *Do Franciszka Grzymały*. W punkcie drugim pisał:

Prośba o pomoc w odczytaniu załączonej fotokopii autografu (rkps Muz[eum] Mick[iewicza] Par[yż], nr 19) wykropkowanego słowa w w. 28 (w odbitce – w. 11 od dołu):

Przy nim stoi na deskach puławski<sup>53</sup> przeczysty, J wznosi ..... głos Ewangelisty\*. \*(właściwie: Ewanalelisty).<sup>54</sup>

Gdy przyjrzymy się rękopisowi, widać, że Mickiewiczowski zapis jest w tym miejscu wyraźny i pozornie nie nastęcza kłopotów w odczytaniu<sup>55</sup> – brzmi *rozsrulony*. Jedno jest jednak pewne: autograf nie pozwala utrzymać wersji publikowanych dotąd przez wszystkie wydania od pierwodruku do-

<sup>49</sup> List C. Zgorzelskiego do Dyrekcji Ossolineum we Wrocławiu z dn. 13 lutego 1977 roku, BU KUL, Rps 2572, k. 113.

<sup>50</sup> Recenzentami tomu byli: Zofia Stefanowska, Konrad Górski, Zbigniew Jerzy Nowak.

<sup>51</sup> 4. *Uwagi edytorskie Czesława Zgorzelskiego do t. III wierszy A. Mickiewicza*, BU KUL, Rps 4731, k. 1r-v. Do tekstu dołączono dwie fotokopie autografów: *Do Franciszka Grzymały* oraz *[Te rozkwitłe świeżo drzewa...]*.

<sup>52</sup> Np. w *Przypomnieniu* – w. 16: *smutnych rymów zamiast smutnych rysów*, w *[Tych rozkwitłych świeżo drzewach...]* – w. 4 – *I koniki ciche dzwonią czy I koniki cicho dzwonią*, w *Tchórz na wyborach: wskroś sarkań i śmiechu czy wśród sarkań i śmiechu*.

<sup>53</sup> W rękopisie *pułaski*. Zob. Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu [dalej: MAM], Rkp 19, k. 69.

<sup>54</sup> 4. *Uwagi edytorskie Czesława Zgorzelskiego do t. III wierszy A. Mickiewicza*, BU KUL, Rps 4731, k. 1r.

<sup>55</sup> Por. *Do Franciszka Grzymały*, MAM, Rps 19, k. 69.

konanego przez Władysława Mickiewicza w *Żywocie...*<sup>56</sup>, które brzmią jednakowo:

Przy nim stoi na deskach Puławski przeczysty  
I wznosi **rozczulony** głos ewangelisty.

Chodzi o trzeci wyraz w. 28 (podkr. U.J.) – *rozczulony*. Kiedy przyjrzymy się dobrze autografowi, widzimy dokładnie, że w zapisie Mickiewicza nie ma znaku „cz”, a po przedrostku „roz-” poeta napisał zupełnie wyraźnie i bez wahań spółgłoskę „s”. W odczytaniu kolejnych liter mogą być już wątpliwości, choć zarys następnej wydaje się najbliższy „r”. Podobna realizacja zapisu występuje w wyrazach: w. 1: *obrady*, w. 2: *okrętem*, w. 4: *wroga, korabia*, w. 5: *szerokie*, w. 12: *Bohatyrem*. Taką też lekcję przyjął Zgorzelski w pierwszej wersji komentarza. Brzmiała ona *rozsrulony*. Odczytanie edytora potwierdził w recenzji Zbigniew Jerzy Nowak, pisząc:

Informuje nas Edytor o nowej lekcji wyrazu **rozczulony** (tak czytano go dotąd, do W[ydania] J[ubileuszowego] włącznie) w w. 28. Mianowicie wyraz ten – na podstawie autografu paryskiego – Edytor proponuje odczytać jako **rozsrulony**. Na podstawie fotokopii potwierdzam lekcję prof. Zgorzelskiego.<sup>57</sup>

Odmiennego zdania byli pozostali recenzenci. Jako pierwsza swoje uwagi w obszernej recenzji przedstawiła Zofia Stefanowska, stwierdzając, iż zaproponowana przez Zgorzelskiego lekcja budzi u niej poważne wątpliwości ze względu na sens owego zapisu. W recenzji pisała:

[...] co właściwie znaczyłby „ów” *rozsrulony głos ewangelisty*? Wydaje się bezsporne, że wprowadzonego przez ten epitet motywu żydowskości nie należałoby kojarzyć z autorami Ewangelii, lecz z osobą samego Pułaskiego. [...] Do tej charakterystyki Pułaskiego jako obłudnika lekcja **rozczulony głos**, trzeba przyznać, przystaje dobrze. Natomiast neologizm *rozsrulony*, niełatwo powiedzieć, co w tym kontekście miałyby znaczyć. Coś w rodzaju *rozżydzony*? [...] Czy w r. 1832–1833 neologizm taki w ogóle był możliwy? Trzeba by się tu odwołać do historii onomastyki żydowskiej. Pogardliwe określenie Żyda jako *Srula* (oczywiście przez skojarzenie z czasownikiem) mogło być zrozumiałe i upowszechnić się wtedy, gdy imię własne *Srul* było dostatecznie pospolite, aby mogło pełnić taką uogólniającą funkcję. Czy tak było w czasach Mickiewicza? Należałoby to koniecznie sprawdzić, bo gdyby się okazało, że imię to upowszechniło się dopiero w drugiej połowie XIX wieku, neologizm **rozsrulony** byłby historycznie niemożliwy.<sup>58</sup>

<sup>56</sup> W. Mickiewicz, *Żywoł Adama Mickiewicza*, wyd. 1, Poznań 1892, s. 198–199.

<sup>57</sup> *Recenzja i uwagi Zbigniewa Jerzego Nowaka*, BU KUL, Rkp 4731, k. 19.

<sup>58</sup> *Recenzja i uwagi. Stefanowska Zofia*, BU KUL, Rkp 4731, k. 18.

Okazuje się jednak, że imię Srul (wersja imienia Izrael) znane było już w XVIII wieku, o czym wspomniana Teodor Jeske-Choiński, pisząc we wstępie *Neofitów polskich* o blisko stu Żydach ochrzczonych w XVIII stuleciu. W rozdziale *Spis frankistów ochrzczonych od września 1759 roku aż do grudnia 1760 roku we Lwowie, Kamieńcu Podolskim i Warszawie* wymienił: „Piotrowscy z Korolówki. Założycielem tej linii był Mikołaj Piotrowski, lat 42, syn Mahorka i Marii **zwany poprzednio Srul** [podkr. U.J.] Mojorkiewicz. Przyjął on chrzest św. we Lwowie”<sup>59</sup>. „Dziennik Urzędowy do Gazety Lwowskiej” z 1852 roku podaje imiona i nazwiska Żydów urodzonych w latach 1826 i 1830<sup>60</sup>, wymieniając dwukrotnie imię Srul. Imię więc funkcjonowało od XVIII wieku i zdążyło się już upowszechnić. Jednocześnie, niezależnie od wątpliwości przedstawionych w recenzji przez Stefanowską, pojawiła się propozycja innej lekcji zapisu, jak się wydawało, lepiej dostosowanej do kontekstu, której pomysłodawcą był Górski. W liście do edytora pisał:

Postępowanie moje w tej chwili jest podobne do tego, co zrobił jakoby Archimedes, gdy odkrył będąc w kąpielu, pewne prawo fizyczne i wyskoczył nagi na ulicę krzycząc: „Eureka, eureka!” – Otóż i ja mam w tej chwili przekonanie, że tajemnica słowa *rozsiulony* została rozwikłana i natychmiast Ci o tym donoszę, odłożysz na bok wszystkie moje terminowe i zapóźnione prace. Zaczniemy *ab ovo*. Nie wiem, czy pamiętasz z pierwszych lat polonistyki na U[niwersytecie] M[ikołaja] K[opernika] studentkę Zofię Mołodcównę. Po paru latach pracy w Książnicy, a potem w naszej Bibliotece Głównej, zrobiła u mnie doktorat, pisząc świetną pracę o opowieściach biograficznych Berenta [...]. Potem zrobiła egzamin dyplomowy na bibliotekarza i jest dziś kierowniczką studium bibliotekarskiego na UMK. Tytułem wdzięczności dla mnie przychodzi co 8–10 dni, aby skatalogować książki przybywające do mojej biblioteki. Otóż przyszła i dziś, a ja [...] zreferowałem jej nasze kłopoty w związku z tym *rozsiulonym*. Od słowa do słowa dogadaliśmy się, że przecież w dialekcie kresowym używane jest słowo *siulić*. Sprawdziliśmy w *Słow[niku] warszawskim*, który podaje ten wyraz jako gwarowy ze znaczeniem: „doradzać komu usilnie, wmawiać w kogo” i dołącza etymologię: lit[ewskie] *siulyti*, z białoruskiego *sulić*. Zajrzałem więc i do czterotomowego słownika rosyjskiego i znalazłem: *cynumь*, które ma dwa znaczenia: 1. obiecać komuś coś; 2. przepowiadać, wieszczyć. W tych warunkach *rozsiulony głos ewangelisty* staje się zrozumiały: chodzi o głos proroczy, ewentualnie *rozproroczony*, co znakomicie pasuje do kontekstu. Myślę, że to jest jedyna możliwość wytłumaczenia tej zagadki.<sup>61</sup>

<sup>59</sup> T. Jeske-Choiński, *Neofici polscy. Materiały historyczne*, Warszawa 1904, s. 94.

<sup>60</sup> „Dziennik Urzędowy do Gazety Lwowskiej” 1852, nr 105, s. 856; tamże, nr 107, s. 867. Zob. też: A. Śmieszek, *O kilku imionach hebrajskiego pochodzenia*, „Język Polski” 1914, R. 2.

<sup>61</sup> List K. Górskiego do C. Zgorzelskiego z dn. 5 maja 1978 roku, BU KUL, Rkp 4732, k. 8.

O nowym odczytaniu zagadkowej przydawki Górski poinformował również recenzentkę tomu – licząc na poparcie z jej strony i definitywne zamknięcie problemu. Do lekcji redaktora naczelnego podeszła ona jednak z taką samą rezerwą, co do propozycji edytora:

O ile pamiętam, zapis A[utografu] pozwala na lekcję *rozsiulony*, od strony graficznej nie nastrocza ona, zdaje się kłopotu. Mniej oczywiste byłoby znaczenie tej przydawki. Gdyby przyjąć znaczenie czasownika *siulić*, odnotowane w *Słowniku warszawskim* i słowniku gwar polskich, lub też, jak proponuje prof. Górski, a co wydaje się trochę ryzykowne, znaczenie rosyjskiego *sulit'* [...], gdyby więc przyjąć, że *siulić* znaczy tu albo wmawiać w kogo, albo obiecywać, albo zapowiadać, wróżyć, trudno byłoby wyjaśnić, dlaczego w tekście Mickiewicza występuje imiesłów bierny, podczas gdy sens wymagałby imiesłowu czynnego. To jedna obiekcja. Druga obiekcja wynika stąd, że słownikowe poświadczenie wyrazu *siulić* jako prowincjonalizmu litewskiego jest bardzo późne. Nie chodzi nawet o to, że u Mickiewicza brak przykładu innego użycia tego czasownika: taki odosobniony prowincjonalizm w brulionie mógł się przecie zdarzyć. Bardziej kłopotliwe jest może to, że brak świadectwa, aby używali go współcześni jego krajanie. Gdyby udało się znaleźć jakąś dokumentację z epoki, prawdopodobieństwo lekcji Górskiego bardzo by wzrosło. Jeśli więc już – wezwana przez prof. Górskiego – mam się w tej kwestii wypowiadać, byłabym za przedstawieniem lekcji *rozsiulony*, obok innych możliwych, w komentarzu. Natomiast wprowadzenie tej lekcji do tekstu głównego wydaje mi się ryzykowne.<sup>62</sup>

W tej sytuacji decydować musiał zapis Mickiewicza. Czy *rozsiulony* można odczytywać jako zapis niewątpliwy? W tym momencie rodzi się pewne pytanie, czy samogłoska „i” w wyrazie faktycznie oznacza „i”? Grafia Mickiewicza, choć często niedbała, przejawia pewne tendencje. Gdyby wiernie podążać za autografem, sprawa wydawałaby się definitywnie rozstrzygnięta poprzez świadectwo samego poety utrwalone w zapisie. Kiedy przyjrzymy się zarysowi linii w literze mającej oznaczać według Górskiego „i”, widzimy wyraźnie, że poeta nie pisał na ogół tej litery w taki sposób. Kropkę stawiał zazwyczaj osobno – najczęściej skierowaną w prawo, nigdy bezpośrednio nad – nie łącząc jej z głównym członem znaku. Samogłoska „i” powstawała najwyraźniej w dwóch ruchach ręki, a nie jednym jak w danym wypadku. Biorąc pod uwagę zwyczaje pisarskie poety, trzeba stwierdzić, że jest to raczej „r” niż „i”, co w konsekwencji daje słowo: *rozsrulony*. W liście do Górskiego Zgorzelski pisał: „[...] bardzo mi się ten wyraz w tekście Mickiewicza nie podoba. **Ale lojalność wobec przekazu tekstowego** [podkr. U.J.] nakazuje to miejsce odczytywać – niemal bez wątpliwości – jako roz-

<sup>62</sup> List Z. Stefanowskiej do C. Zgorzelskiego z dn. 13 maja 1978 roku, BU KUL, Rkp 4732, k. 33.

*srulony*. I co robić? Jestem nadal w rozterce!”<sup>63</sup>. Tłumaczenie Zgorzelskiego nie przekonało Górskiego. Uważał on, że nawet gdyby zapis *rozsrulony* był poprawny gramatycznie, należałoby uznać go za *lapsus calami*, gdyż jest niemożliwy i gramatycznie, i semantycznie.

Gramatycznie, bo gdyby uznać *Srula* za *pars pro toto* Żyda, to chcąc wyrazić, że ktoś się do Żyda upodobnił, powiedzielibyśmy: *zesrulony* (por. *zniemczył*, *zruszczył* itp.). Semantycznie, bo epitet odnosi się nie do człowieka, ale do głosu, a więc tak użyty, byłby nonsensem. Argument p. Stefanowskiej, że w tej sytuacji imiesłów winien być czynny, nie bierny, jest po prostu błędem. Ponieważ epitet odnosi się do głosu, więc *rozsiulony* jest analogiczny do: *rozgrymaszony*, *rozpieszczony*, *rozwścieszony*, a wreszcie i *rozczulony*, który odrzucamy ze względów nie gramatycznych, lecz graficznych. [...] Jeśli Cię moje argumenty nie przekonywują, to wróćmy do **wykropkowania słowa w tekście** [podkr. U.J.] i obszernego wyjaśnienia w aparacie, ale w żadnym razie nie do *rozsrulonego*.<sup>64</sup>

Wykropkowania słowa w tekście głównym Zgorzelski nie brał pod uwagę. Wiedział, iż jego propozycja odczytania nie znajduje poparcia w opiniach recenzentów. W notatkach zapisał:

W istocie: po *roz-* jest *s*; Potem – ? Jeśli *r* – to ku *memu* przerażeniu/zgorszeniu: *rozsrulony*. Dlatego też zapewne Wład[ysław] M[ickiewi]cz wprowadził słowo **gładsze**. Mimo wszystko – w I red[akcji] *D[zieli] W[szystkich]* – *rozsrulony*.<sup>65</sup>

Nie udało się jednak przekonać recenzentów do lekcji przyjętej w pierwszej redakcji tomu. Górski postulował za *rozsiulonym*, nie przekonując edytora swoimi argumentami, że gdyby przyjąć lekcję *rozsrulony*, trzeba będzie ją traktować jako Mickiewiczowski *lapsus* i w konsekwencji pozostać przy *rozsiulonym*. Stefanowska uważała, że wprowadzonego przez *rozsrulonego* motywu żydowskości nie należałoby kojarzyć z autorami Ewangelii, lecz z osobą samego Pułaskiego, co później wyraziła w liście do Zgorzelskiego, pisząc: „mógł przecież Mickiewicz w ferworze polemicznym przypisać Pułaskiemu cechy mentalności żydowskiej”<sup>66</sup>. Sama jednak nie opowiedziała się za żadną z lekcji.

Swych niepokojów związanych z odczytaniem lekcji Zgorzelski nie przedstawił w uwagach edytorskich i odmianach tekstu znajdujących się w edycji

<sup>63</sup> Kopia listu C. Zgorzelskiego do K. Górskiego z dn. 28 maja 1978 roku, tamże, k. 49v.

<sup>64</sup> List K. Górskiego do C. Zgorzelskiego z dn. 31 maja 1978 roku, tamże, k. 11.

<sup>65</sup> BU KUL, Rkp 4720, k. 3r.

<sup>66</sup> List Z. Stefanowskiej do C. Zgorzelskiego z dn. 11 lipca 1978 roku, BU KUL, Rkp 4732, k. 34.

krytycznej. W tekście głównym nie wprowadzono w tym miejscu poprawki, pozostawiając wers w brzmieniu znanym nam od roku 1892 – „I wznosi rozczulony głos ewangelisty”. Dramatyczność wahań przy podejmowaniu decyzji powróciła do Zgorzelskiego po latach. W notatkach zapisał: „Mimo wszystko – nadal edytora dręczy sumienie, że **winien był pozostać wierny przekazowi**”<sup>67</sup>.

Zgorzelski, świadom narodowego znaczenia twórczości Mickiewicza, zmierzał w swojej pracy nad tekstami poety o poddania ich kontroli naukowej specjalistów, zwłaszcza wtedy, gdy proponowane przez niego rozwiązania odstępowały od dotychczasowych rozstrzygnięć (*Oda*) lub odczytań (*Do Franciszka Grzymały*). Prócz członków Komitetu Redakcyjnego zasięgał opinii swoich najbliższych współpracowników w ramach posiedzeń naukowych II Katedry Historii Literatury Polskiej KUL. Nie wszystkie jednak uzyskane w ten sposób myśli krytyczne znalazły swoje miejsce w *Uwagach edytorskich i odmianach tekstu* czterech części wydania krytycznego *Wierszy*. „Każdą jednak decyzję podejmował w przeświadczeniu, że walor społeczny twórczości Mickiewicza wymaga wieloletniej i zespołowej refleksji naukowej”<sup>68</sup>. Twierdził, że nie zawsze jednak „uświadamiamy sobie w pełni, ile dramatycznych wahań wypada przeżywać edytorowi w podejmowaniu decyzji. Z jednej strony – poczucie odpowiedzialności nie tylko za całość tekstu, ale też za każdy jego szczegół – choćby najbardziej drobny. Z drugiej zaś – sprzeczne nieraz nakazy obowiązków”<sup>69</sup>. Ta kolizja między dokumentacyjnymi a czytelniczo-literackimi funkcjami edytorstwa liczyła się dla Zgorzelskiego najbardziej. Być może dlatego prymat dokumentu pełnił w jego pracy funkcję najważniejszą. Toteż udzielając w 1988 roku wywiadu, stwierdził, że w „edytorstwie chodzi nie o to, co nam się wydaje, ale o to, co faktycznie podał poeta do druku”<sup>70</sup>. Dzięki Zgorzelskiemu zyskaliśmy w pełni krytyczne wydanie wierszy Mickiewicza oraz komplet materiałów odnoszących się do historii przekazów, co pozwala żywić nadzieję, że dociekania te doczekają się w przyszłości rewizji i dopełnienia.

<sup>67</sup> BU KUL, Rkp 4720, k. 3r.

<sup>68</sup> C. Zgorzelski, *Wstęp*, w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 3, s. XII.

<sup>69</sup> BU KUL, Rps 4720, k. 2r.

<sup>70</sup> C. Zgorzelski, *Białe plamy w mickiewiczologii*, s. 6.





Urszula Jańczyk (The John Paul II Catholic University of Lublin)  
ORCID: 0000-0003-4861-2375, e-mail: urszula.janczyk@kul.lublin.pl

“ADVISORY CONTROL.” AN EPISODE IN THE HISTORY OF THE  
ADAM MICKIEWICZ EDITORIAL TRADITION

ABSTRACT

The aim of the article is to present the motives behind Czesław Zgorzelski while working on a critical edition of Adam Mickiewicz’s poems. The previously unpublished correspondence between the members of the Editorial Committee allows us to look at the decisions made by Zgorzelski from a completely different angle. It turns out that despite the assurances of Konrad Górski in the Introduction, the Editorial Committee’s control was not only advisory and postulative, and the entire Committee should be responsible for the entire edition.

KEYWORDS

Adam Mickiewicz, Czesław Zgorzelski, critical edition,  
Konrad Górski, Zofia Stefanowska, Zbigniew Jerzy Nowak

